Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 155 Kraków, poniedziałek 9 lipca 1928 Rocznik XXXVII

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ DR HERMAN DIAMAND

Co ma być w miejsce Sejmu?

Polityczny stosunek PPS do enuncjacji marszałka Piłsudskiego określił ZPPS jasno i dobitnie. Uchwalił rezolucje swoje jednogłośnie, a zatem nikt z nas nic dodać ani ująć nie może.

Dyskusja pomiędzy obywatelami państwa a marsz. Piłsudskim nie odbywa się w równych warunkach. Wolno marszałkowi formą, językiem i nieliczeniem się z faktami rzucać obelgi na sejm i senat. Wolno mówić z lekceważeniem o rządzie. Ale zupełnie w granicach obowiązujących ustaw określenie stanowiska PPS, równie nieprzekraczające granicy ustaw artykuły organów PPS ulegają konfiskacie.

Nie chodzi tu o sposób wyrażania się, ani o swego rodzaju słownictwo, ale o kwestję: **co pozytywnego przeciwstawia enuncjacja Marszałka narodowi w miejsce jego trzykrotnie wybranych rzeczników.** Niema niczego doskonałego na świecie. Wszelkie dobro na ziemi jest względne, ale skoro zwracamy się do narodu i przedstawiamy mu w świetle najstraszniejszem istniejące instytucje — nasuwa się pytanie nieodzowne: co ma stanąć na miejsce Sejmu, senatu i rządu?

Na to pytanie kardynalna enuncjacja Marszałka nie daje odpowiedzi. A przecież bez zdania sobie i innym sprawy z tego, co ma stanąć w Polsce w miejsce parlamentaryzmu, — chyba istniejących instytucyj państwowych zohydzać nie wolno. Że w parlamencie mówią, że tam z mównicy bronią warstwy społeczne swoich interesów, że z mównicy nieograniczeni niczem posłowie przedstawiają narodowi sprawy, co do których decydować mają, nie dziwi to ani nie gorszy chyba nikogo. Przyroda tak skąpo uposażyła człowieka, że mowa jest jedynym środkiem porozumiewania się. I marsz. Piłsudski przyznał w swej krytyce życia publicznego, że stosy zapisanych aktów w tekach ministerjalnych jeszcze silniejszą wzbudzają w nim odrazę, aniżeli słuchanie mów. — Zresztą i w innych ciałach porozumiewanie się między zebranymi odbywa się ustnie, a nie wszędzie wygłaszane mowy są ściśle do rzeczy.

Ta część ludności, która nie posiada władzy płynącej z posiadania nie może bronić swoich praw, przeciwstawić się przewadze kapitalizmu, jak w parlamencie, i ona z natury rzeczy jest demokratyczną i żąda decyzji w sprawach państwa i narodu przez swoich przedstawicieli. Ten interes ludowy jest tak ważny i wielki, że **wszystkie niedomagania, zarzucone sejmowi, znikają wobec tu określonych dodatnich stron parlamentaryzmu.** Jeżeli parlament jest nudny, — to posłowie muszą nudy znieść i **spełniać swe obowiązki**, zrzekając się zabawniejszych czynności. Klasy posiadające mogą się obejść bez parlamentaryzmu — przeciwnie: im mniejsze prawa ludu, tem większe prawa klasy posiadającej. Z królami i dyktatorami klasa kapitalistyczna zawsze dawała sobie radę i w ostateczności **bardziej zawisły jest dyktator od kapitalistów, niż kapitaliści od dyktatora.** Powstaje wielka wspólność interesów, która pozwala klasie kapitalistycznej warowanie swoich interesów bez względu na formę rządu, wyjąwszy rząd ludowy. Pruscy junkrzy, buntujący się, jak zresztą zawsze i wszędzie szlachta przeciw królowi, dali swym dążnościom wyraz w klasycznych słowach: Auch der König absolut, wenn er unseren Willen tut (godzimy się na króla absolutnego, o ile wykonywać będzie naszą wolę).

Potęga nowoczesnego państwa polega na zidentyfikowaniu obywatela z państwem, a to możliwe jedynie w państwie demokratycznem. Doświadczyliśmy tego, gdy w początkach wojny z bolszewikami za rządów Grabskiego napływ ochotników był bardzo nieznaczny i dopiero z chwilą, gdy rządy objęli Witos i Daszyński naród ruszył. Dla państwa rządzonego przez chłopów i robotników — wszystko, dla rządu klas mających dotychczas przewagę, nic. Taka jest konkluzja tego faktu historycznego.

Enuncjacja marsz. Piłsudskiego uważa, że współrządy z sejmem stają się niemożliwe z powodów nudów tam panujących. — Ależ współrządy rządu z sejmem są możliwe nawet, gdyby premjer wcale w sejmie się nie pokazywał. Nie o to bowiem chodzi. Współrządy polegają na sharmonizowaniu dążeń rządu z dążeniami narodu przez sejm reprezentowanego. Nie są mi wiadome żadne usiłowania rządu, by swoje intencje uzgodnić z pracą sejmu, podczas gdy sejm nieraz dał wyraz tej swojej skłonności. — Awersja do sejmu siedzi widocznie głębiej, aniżeli nieznoszenie nudów dla zdrowia much tak szkodliwych.

Nie posądzam marsz. Piłsudskiego o dążności dyktatorskie. Sam bowiem dowodzi, że natura jego jest temu przeciwna. — **Dyktatorem być — to znaczy nieskończoną, niezmordowaną pracę, zajmowanie się wszystkiemi i najdrobniejszemi sprawami, załatwianie wszystkiego samemu, osobiste kontrolowanie wszystkiego. Inaczej dyktator staje się lalką, a dyktatorem — biurokracja.**

W ustroju parlamentarnym znaczna część pracy i znaczna część odpowiedzialności spada na parlament. Ludność, mając swoich posłów, publicznie podnosi skargę przeciwko niedomaganiom, krzywdom i nadużyciom władz. **Sejm ostrzega rząd przed błędami**, które uczynić może. Tak było z proponowaną ustawą o podatku gruntowym.

Zarzut sejmowładztwa jest legendą — przeciwnie: można podnieść zarzut przeciwko sejmowi, że zbyt łatwo zrzekał się na korzyść Prezydenta Rzplitej i rządu swych praw, stanowiących istotę sejmu. — Dawano pełnomocnictwa p. Grabskiemu i prezydentowi Wojciechowskiemu. **W znaczniejszej jeszcze mierze upełnomocnił sejm prezydenta Mościckiego i marsz. Piłsudskiego.**

Władza prezydenta nie w każdem państwie jest jednakowa. Odnoszenie się społeczeństwa do prezydenta zależne jest przeważnie od jego praworządności.

Kwestja postawiona przez enuncjację marsz. Piłsudskiego opiewa: **autokracja, czy demokracja.** Przed Polską wznosi się cały szereg problematów, których rozwiązanie kazałoby zasadniczą kwestję ustroju nie wysuwać na pierwszy plan.

—ooo—

Wskaźnik drożyźniany

—o—

Komisja do badania kosztów utrzymania przy głównym urzędzie statystycznym obliczyła, że koszta utrzymania w czerwcu w porównaniu z marcem **spadły** o 0.1%. Komisja wyraźnie stwierdziła, że potanienie wynikło ze spadku cen artykułów żywności o 0.6%, podczas gdy n. p. opał podrożał o 2.9% pod wpływem podwyżki cen węgla.

Dawno już jest stwierdzoną prawdą, że nikt nie bierze na serjo ustalania wskaźnika drożyźnianego przez komisję warszawską. Zanadto widoczną jest w tem obliczeniu różnica między życiem, a sztucznie ugrupowanemi liczbami statystycznemi. I nic w tem dziwnego: wszak i rząd i przemysłowcy mają w tem interes, aby pochwalić się „tanością“, istniejącą rzekomo w Polsce. Rządowy interes polega na tem, że wobec zagranicy, która nie zna detalicznie naszych stosunków targowych i która nie kwestjonuje urzędowych cyfr, nie znając ich pochodzenia, może się rząd nasz pochwalić „polepszeniem się“ konjunktury gospodarczej, której jednym z wyrazów są koszta utrzymania. Pozatem rząd, mimo, że wskaźnik nie ma zastosowania do płac urzędniczych, może (i faktycznie to robi) na żądania polepszenia poborów odpowiedzieć, że żądania te nie znajdują usprawiedliwienia wobec „stabilizacji“ cen. Interes zaś przemysłowców polega na tem, że w wielu gałęziach pracy i w wielu poza Warszawą ośrodkach przemysłowych, wskaźnik warszawski służy za podstawę ustalania płac, w myśl zawartych umów zbiorowych.

Jeżeli się uwzględni ten interes dwóch przy ustaleniu wskaźnika głównych czynników, nie należy się dziwić, że od szeregu miesięcy, mimo odmiennych stosunków, wykazuje on stale minusy. Jednem słowem, wedle tych obliczeń drożyzna u nas nietylko nie robi postępów, ale wprost przeciwnie — spada. A kto ma wątpliwości, tego „przekonać“ usiłują przedługie kolumny cyfr i kunsztowne tabele, z których można wyczytać, a jeszcze lepiej wykombinować, co komu — potrzeba.

Kto jednak tych cyfr i tabel nie studjuje, a ma stosunki z własnej, niesugerowanej urzędownie obserwacji, ten wie, że w najlepszym razie drożyzna nie spadła, a w wielu razach nawet wzrosła. Przedewszystkiem trzeba **uwzględnić**, że przy obliczeniu wskaźnika bierze się za podstawę ceny **przeciętne**, z różnych artykułów i z różnych dni miesiąca. Kupujący jednak te artykuły codziennie ma prostsze i realniejsze obliczenie, na którego zasadzie dochodzi do rezultatu, że n. p. w czerwcu chleb nie staniał (w Krakowie n. p. w ostatnim dniu czerwca, co uwydatni się dopiero w lipcu); że mięso i nabiał nie potaniały, że natomiast owoce i jarzyny będą tak drogie, że z nadatkiem zjadły te zniżki, które ujawniły się n. p. na jajach.

Ten stan rzeczy potwierdzi każda gospodyni i szkoda, że członkowie komisji do badania cen nie informują się u swych żon, zamiast badać cyfry na papierze i wykazy targowe, które układają organa urzędowe czy samorządowe, oczywiście znowu bez informacji ze swego własnego gospodarstwa. W tym wypadku mamy klasyczny przykład, jak daleko praktyka odbiega od teorji, jak można — nie odmawiamy odnośnym urzędnikom dobrej woli — na podstawie biurokratycznego szematu dojść do rezultatu, z którego każda kucharka słusznie sobie kpi.

Byłoby to wszystko bardzo wesołe, gdyby wyniki nie były smutne. Tysiące robotników, mając w umowie zagwarantowaną podwyżkę wedle wskaźnika, będzie paskudnie klął — jeszcze jeden przyczynek do znienawidzenia nauki, do której zalicza się i statystykę. If.

Polityka budowlana samorządu miasta Łodzi

(Korespondencja własna „Naprzodu“)

Łódź, 4 lipca.

Cztery piąte kolonji mieszkaniowej na Polesiu Konstantynowskiem wybudowane będą w roku bieżącym. — Walka z lichwą ceglaną. — Rozszerzenie robót kanalizacyjnych. — Trudności finansowe.

Kto miał okazję znaleźć się w dniach ostatnich na Polesiu Konstantynowskiem, zauważył niewątpliwie, że sprawa wybudowania robotniczej kolonji mieszkalnej na tym terenie jest najpoważniejszą troską socjalistycznego samorządu m. Łodzi. Na placu przyszłej budowy znajduje się już przeszło 3,000.000 cegieł, co stanowi mniej więcej 10% całkowitego zapotrzebowania. Dnia 27 ub. m. został rozpisany konkurs na roboty budowlane i już za dwa tygodnie nastąpi decyzja co do powierzenia robót przedsiębiorcom. Ponieważ przygotowania architektoniczne są już całkowicie zakończone, a podpisanie umów z przedsiębiorcami jest sprawą niedalekiej przyszłości, należy się spodziewać, że dnia 1 sierpnia będzie można święcić uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę kolonji, uroczystość, która będzie wielkiem świętem robotniczej i socjalistycznej Łodzi. W miesiącu sierpniu tysiące robotników będą już zatrudnione przy robotach budowlanych, pracując na 2 lub 3 zmiany, nocą zaś, przy elektrycznem oświetleniu, około wzniesienia pałacu łódzkiego proletarjatu.

Tak więc przedstawia się realizacja planów gminy m. Łodzi w tej dziedzinie. Niestety jednak pierwotny plan w roku bieżącym nie może być całkowicie urzeczywistniony. Członkowie Magistratu Łódzkiego mieli w początku roku nadzieję, iż kolonja mieszkalna na Polesiu Konstantynowskiem będzie mogła być wybudowana w zupełności, zaś roboty około podobnej kolonji na Rokiciu — rozpoczęte. Polityka finansowa czynników rządowych przekreśliła jednak te rachuby.

Pożyczka zagraniczna w kwocie 6 miljonów dolarów była już przed sześciu tygodniami zupełnie sfinalizowana. Strony pertraktujące, t. j. magistrat miasta Łodzi i kapitaliści amerykańscy doszli do porozumienia. Nic, prawie nic, nie stało na przeszkodzie, aby otrzymać pieniądze i zapoczątkować budowę w całej rozciągłości. Przeszkody wyszły jednak — ze strony władz nadzorczych, które założyły sprzeciw przeciwko wypuszczeniu pożyczki. Gdy pożyczka warszawska została ulokowana na rynku amerykańskim, władze rządowe postanowiły dać pożyczce górnośląskiej pierwszeństwo przed Łodzią. Jako argument wysunięto, że Górny Śląsk jest bardziej w świecie znany, aniżeli Łódź i że z tego powodu pożyczka górnośląska będzie na rynku ameryakńskim popularniejszą, niż pożyczka dla polskiego Manchesteru — miasta proletarjuszy. Aczkolwiek obie pożyczki, warszawska i górnośląska, zostały już zakupione, jednak ministerstwo skarbu nie zgodziło się na wypuszczenie pożyczki łódzkiej, aby umknąć e-went. obniżenia kursu papierów polskich na rynku amerykańskim. Jak dalece te obawy ministerstwa są usprawiedliwione, tego ani chcę ani mogę badać. W każdym bądź razie jest rzeczą pewną, że grupa finansowa, która z Łodzią zawierała umowę pożyczkową, nie myśli bynajmniej o tem, aby się obecnie z konkurencji wycofać. Grupa ta, narówni z naszem miastem, czeka jedynie na moment, który ministerstwo skarbu uzna za właściwy, aby powiedzieć: „Zaczynamy“.

Przez tę zwłokę w realizacji naszej pożyczki pozostawieni byliśmy bez pieniędzy. Dopiero obecnie, gdy pieniądze z pożyczki górnośląskiej zostały już do Banku Gospodarstwa Krajowego wpłacone, zawiadomiły nas władze państwowe, że do dyspozycji naszej na tegoroczne cele budowlane znajdują się dwa miljony dolarów w charakterze zaliczki na pożyczkę amerykańska.

Suma ta będzie podzielona w taki sposób, że przedewszystkiem rozszerzony zostanie znacznie plan robót kanalizacyjnych, na które przeznaczono 8.500.000 zł. zamiast 5 miljonów, jak to pierwotnie zamierzono. Wprawdzie ten obszerniejszy plan robót kanalizacyjnych spotyka też pewne przeszkody na drodze realizacji. Dostarczenie niezbędnych materjałów w miesiącach letnich jest trudnem zadaniem, ponieważ fabryki nie zostały zawczasu przystosowane do tak wielkiej produkcji. Do tego dodać należy brak umów handlowych z państwami sąsiedniemi, jak naprz. Niemcy, co powoduje rozmaite trudności przywozowe. Mimo to wszystkie roboty kanalizacyjne będą mogły być tak prowadzone, aby cała wspomniana suma została zużytkowana.

Suma 2 miljonów złotych ma być przeznaczona na budowę mechanicznej cegielni miejskiej. W pracy swej przekonaliśmy się dosadnie o tem, że nasza polityka budowlana musi być zupełnie uniezależniona od prywatnych właścicieli cegielń. Głód mieszkaniowy w Łodzi każe nam wyprodukować wielkie ilości cegieł, gdyż prywatni przedsiębiorcy mają w tem interes, aby produkcję cegieł powstrzymywać. Przez to bowiem mogą ceny swego fabrykatu wyśrubowywać do jakich zechcą granic. Wprawdzie cegła zaliczona została przez rząd do artykułów pierwszej potrzeby i lichwa cegły podlega takim samym karom, jak lichwa chlebem, mimo tę jednak, że się tak wyrażę, kontrolę, skromna produkcja przedsiębiorstw prywatnych jest dostatecznie przekonywującym argumentem, by liczbę cegielń powiększyć. Szczególniejsze zaś znaczenie posiada budowa cegielń samorządowych, gdyż tylko wówczas możliwe jest wywarcie wpływu na kształtowanie się cen.

Po zużytkowaniu 8,5 miljonów na kanalizację i 2 miljonów na budowę cegielni, pozostają jeszcze z 2 miljonów dolarów — 7,200.000 zł. na budowę kolonji mieszkaniowej. Do tej sumy dochodzi jeszcze kwota 2 miljonów złotych, otrzymana przez miasto z Banku Gospodarstwa Krajowego na poczet tegorocznych kredytów budowlanych. Mamy więc tym sposobem do rozporządzenia 9,2 miljonów zł., która to suma pozwoli na wybudowanie w roku bieżącym około 4,5 kolonji mieszkaniowej w stanie surowym. To wyniesie około 40% ogólnych kosztów budowy tej części kolonji, zaś koszty wykończenia wzniesionych w stanie surowym domów, co przewidziane jest w roku 1929, stanowić będą około 60% kosztów ogólnych.

Należy tu zaznaczyć, że te pozostające do naszego rozporządzenia niewystarczające środki pieniężne nie pozwalają, oczywiście, na równoczesne wybudowanie na kolonji projektowanych instytucyj użyteczności publicznej. Jesteśmy więc zmuszeni kontentować się wybudowaniem bloków mieszkalnych, i to jak najpredzej, aby już w jesieni przyszego roku oddać wyniszczonemu głodem mieszkaniowym łódzkiemu proletarjatowi około 1200 mieszkań.

Mamy więc wszelkie podstawy do niezadowolenia z polityki ministerstwa skarbu w stosunku do naszego miasta. Co prawda nie wyobrażaliśmy sobie nigdy, aby socjalistyczną większość komunalną, rządzącą w stolicy robotniczej, w czasie, gdy wokoło szerzy się bezkarnie system kapitalistyczny — przyjęto gorąco w rozpostarte objęcia. Kasy nie stoją dla nas otworem, tak jak dla nie-socjalistów. Lecz na zwycięski pochód socjalizmu nikt już dziś nie może zamykać oczu. Twarda, wytrwała praca jest konieczna. Przyniesie jednak ona owoce, gdyż jest pracą mas ludowych. My, socjaliści, nie zaprzestaniemy walczyć, krok za krokiem, o wyzwolenie gospodarcze tych mas, zbrojni w oręż naszej solidarności, w siłę politycznej organizacji.

L. Kuk, członek magistratu m. Łodzi.

Walne zebranie partyjne w Krakowie

odbędzie się we środę 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5, II. p.

Porządek dzienny: 1) Sytuacja polityczna, referent tow. poseł dr. Bobrowski, 2) Wolne wnioski. Wstęp tylko za legitymacjami partyjnemi.

Konferencja robotnicza imperjum brytańskiego

INDJE UZYSKAJĄ NIEPODLEGŁOŚĆ
MACDONALD O LIDZE NARODÓW

W ubiegły poniedziałek zebrała się w Londynie **druga ogólno brytyjska konferencja robotnicza**, w której wzięli udział przedstawiciele organizacyj robotniczych z dominjów angielskich (t. j. krajów wchodzących w skład imperjum brytańskiego, jak Australja, Kanada i Afryka Południowa, oraz kolonji i protektoratów angielskich, jak Indje, Palestyna i Guyana. Konferencję otworzył MacDonald, wygłaszając przytem wielką mowę programowa. — Przywódca angielskiej klasy robotniczej wyraził przekonanie ,że w najbliższych miesiącach Indje **zostaną zaliczone do rzędu dominiów**, to znaczy uzyskają własny parlament i własny rząd, tylko w nielicznych dziedzinach zależny od gabinetu londyńskiego.

W dalszym ciągu wypowiedział się MacDonald **krytycznie** o pracach Ligi Narodów, zarzucając jej zbytnią uległość wobec zakusów militarnych mocarstw. Zdaniem MacDonalda **Liga Narodów potrafiłaby spełnić swoje zadania jedynie pod warunkiem, że w skład Ligi wchodziłyby państwa, rządzone przez klasę robotniczą.**

Z Czech

NADZIEJE AUTONOMISTÓW SŁOWACKICH

Prezydent republiki czechosłowackiej zamianował prezydentem krajowym dla Słowaczyzny sędziego Jana Drobnego z Żyliny.

Jak wiadomo, partja ks. Hlinki groziła nawet rozbiciem obecnej koalicji sejmowej na wypadek, gdyby prezydentem nie został jej człowiek. Z tej okazji też „Słovak“ triumfuje, pisząc: „Nie ma wątpliwości, że nowa ustawa o administracji politycznej jest wielką potęgą. Wyzyskać tę potęgę na korzyść narodu słowackiego, będzie wyższem zadaniem prezydenta. Prezydent krajowy musi i jako człowiek prywatny i jako urzędnik, być **autonomistą**. Musi on kierować się popędem własnego rozumu i interesami narodu słowackiego.

Prawa się nie otrzymuje jako jałmużny, lecz musi się je zdobyć! — takie są słowa prezydenta Masaryka.

Dlatego też prezydent krajowy musi sobie moc zdobyć, w czem mu pomoże sejm krajowy, a w pierwszym rzędzie słowacka partja ludowa.

Jednego nie wolno jednak zapomnieć, że rząd krajowy jest tylko **szkieletem**, po którym żądać musimy zupełnego samorządu — autonomji Słowaczyzny“.

Taką zapowiedzią walki z **centralistyczną** formą rządu witają ludowcy — jako stronnictwo, należące do bloku rządowego — nowego prezydenta.

CZESKA ENDECJA DZIŚ BASUJE NIEMCOM

Endecy czescy pod wodzą Kramarza czują się dziś zdegradowani: ultranacjonalizm, który popłacał politycznie, gdy Czesi nie mieli niepodległości, dzisiaj **w ogólnych**, szerszych linjach państwowych — jest już nie do zastosowania. Czesi, jak zaznaczaliśmy, zapragnęli pojednania z Niemcami... Jak powyżej widzieliśmy, chcą zatkać usta i ludowcom słowackim — przynajmniej sympatycznemi dla nich nominacjami.

Otóż teraz organ p. Kramarza „Narodni Listy“ pisze: „Nie twierdzimy, jakoby Niemcy mieli w roku jubileuszowym stać w pierwszych szeregach pomiędzy klaszczącymi, jednakowoż leży w interesie samej mniejszości niemieckiej, aby się wykrystalizował pozytywny i dobry stosunek wobec państwa i Czechosłowacji.“

A dalej: „W demokratycznych podstawach państwa istnieją pełne możliwości rozwoju dla mniejszości narodowych, a zwłaszcza dla tak ważnej, jak niemiecka.“

Co za zmiana! Pamiętne są jeszcze groźby kramarzystów: „**Niemcy do rządu — my do rewolucji!**“

Tymczasem Niemcy czescy uczestniczą w rządzie, a „Narodni Listy“ powędrowały do żłóbka rządowego i co kapitalniejsze tłómaczą Niemcom, jak to im dobrze będzie w objęciach szczerej demokracji, do której p. Kramarz i... siebie zalicza!

Rząd Hermana Müllera

Wbrew zapowiedziom i przepowiedniom, wedle których utworzony przez tow. Hermana Müllera rząd niemiecki nazwano „rządem wakacyjnym", kanclerz w swej deklaracji złożonej Reichstagowi 3 bm. oświadczył, że uważa swój rząd za stały, czego dowodem jest zakrojony na długą metę program pracy tego rządu. Jeszcze dobitniej określił charakter i trwałość tego rządu minister spraw wewnętrznych tow. Severing, oświadczając na konferencji prasowej, że rząd ten ma zamiar wytrwać przez 4 lata tj. tak długo, aż nie upłynie kadencja obecnie wybranego parlamentu.

Na czem opierają się te nadzieje? Wiadomo, że Müller utworzył rząd poza koalicją, a z ludzi należących do rozmaitych — aż pięciu — stronnictw jako rząd „osobistości" czy głów. Gdy bowiem po blisko 3-tygodniowych rokowaniach okazało się, że wielka koalicja nie da się utworzyć, zaś koalicja wejmarska nie zapewni rządowi większości, zdecydowano się na półśrodek: ani na koalicję ani bez niej z tem, że poza osobistościami stoją ich partje, w jesieni zaś zostanie wielka koalicja formalnie utworzona.

Te widoki są zupełnie realne wobec tego, co zawiera odczytany na wtorkowem posiedzeniu parlamentu program rządowy. Jest to bowiem program, na który — naturalnie nie bez pewnych zastrzeżeń — piszą się zarówno socjaliści, jak i inne w rządzie reprezentowane partje: centrum, niemiecko-ludowi, demokraci i bawarska partja ludowa. Przedewszystkiem w dziedzinie polityki zagranicznej jest zrozumiałe, że z zatrzymaniem teki przez Stresemana utrzymaną zostaje jego dotychczasowa linia polityczna: pokojowa współpraca z innemi państwami z uwzględnieniem specjalnych życzeń niemieckich co do wcześniejszego opróżnienia Nadrenji i co do rewizji planu Dawesa. Są to żądania które zainicjonowano z innej, poza Niemcami, strony. Wiadomo bowiem, że do zniesienia okupacji odnosi się przychylnie główny partner paktu locarneńskiego — Anglja, rewizję zaś planu Dawesa zainicjował najkompetentniejszy w tej materji człowiek: ajent reparacyjny Parker Gilbert. Jeżeli więc rząd Müllera kładzie nacisk na dwa żądania, nie może być posądzony o zamiar wymuszenia rewizji traktatu pokojowego, gdyż i korzystające z tego traktatu państwa nie podnoszą zasadniczej opozycji — nawet Francja odnośnie do planu Dawesa.

Większą trudność w sformułowaniu programu rządowego stanowiły sprawy z dziedziny polityki wewnętrznej. O niej jak niejednokrotnie pisaliśmy, rozbiła się faktyczna koalicja i one stanowią zasadniczą sprzeczność między socjalistami z jednej a partjami burżuazyjnemi z drugiej strony. Chodzi głównie o sprawiedliwy rozkład podatków (o podwyższenie wolnego od podatku minimum egzystencji), o wymiar dozwolonych zbrojeń (budowa pancernika) i o politykę społeczną (reforma ubezpieczeń na starość i na wypadek niezdolności do pracy). Jak jednak z oświadczenia rządowego wynika, znaleziono i w tych sprawach wspólną platformę dla dalszych rokowań i to — jak niemieckie pisma burżuazyjne podkreślają — na podstawie mądrej — ich zdaniem — bo dalekiej od zacietrzewienia radykalizmu partji soc. demokratycznej.

Rząd narazie ma za sobą olbrzymią większość i, o ile zechce, uzyska z łatwością formalne wotum zaufania. Czy Müller tego zażąda, to jeszcze nie jest pewnem. Nie potrzebuje on takiego wotum wobec tego, że przeciwnicy jego — głównie tak dobrane towarzystwo, jak komuniści i niemiecko-narodowi — są w beznadziejnej mniejszości. Za kilka dni parlament rozpocznie ferje, po albo w czasie których odbywać się będą rokowania nad centralnym punktem spornym: nad przyjęciem niemiecko-ludowych do rządzącej w Prusiech koalicji.

—ooo—

Dwa oblicza sprawiedliwości sowieckiej

Komuniści i amnestja. — Na marginesie ostatnich procesów t. zw. speców

W wielkiej swojej mowie, wygłoszonej w parlamencie niemieckim, zapowiedział nowy kanclerz Rzeszy niemieckiej, tow. **Herman Müller** całkowitą **amnestję** dla przestępców politycznych z okresu rewolucji niemieckiej, oraz **zniesienie kary śmierci**, oczywiście zapowiedzi socjalistycznego kanclerza niemieckiego, spotkały się z wściekłemi atakami wodza junkrów niemieckich hr. Westarpa, któremu sekundowali.... komuniści.

Stanowisko komunistów jest tym razem **szczytem przewrotności**.

Jak donosi „Vorwarts", amnestja, którą przygotowuje rząd tow. Müllera, **obejmie wszystkie przestępstwa z okresu rewolucyjnego**. W pierwszym rzędzie skorzystają z niej **komuniści**. Mimo to jednak komunistyczna „Rote Fahne" używa najostrzejszych wyrazów przeciwko tow. Müllerowi i jego projektowi amnestyjnemu, określając go, jako niewystarczający. Równocześnie drukuje „Rote Fahne" obszerny wywód **uzasadniający drakoński wyrok w procesie t. zw. sabotażystów doniecki**ch, w którym, jak o tem donosiliśmy swego czasu, **21 oskarżonych skazano na karę śmierci...**

Oto wyjątek z artykułu, wymienionego powyżej komunistycznego dziennika, wychodzącego w Berlinie:

> „Rosyjscy robotnicy i chłopi muszą być twardzi i muszą twardzi pozostać. Gdyby akty sabotażu zostały ukarane tylko (!) kilkuletnim więzieniem, wówczas setki speców i inżynierów zagranicznych nie zawahałyby się przed nowemi aktami sabotażu. Rosyjscy robotnicy pozostaną nieubłagani"...

Kilkuletnie więzienie jest więc wedle dziennika komunistycznego karą tak drobną, że jej wogóle nie można nazwać karą... Co innego — kara śmierci!

Komuniści **powinni być szczęśliwi** — kończy rozważania na ten temat berliński „Vorwärts" — **że w republice niemieckiej panują inne pojęcia o sprawiedliwości**, czego najlepszym dowodem jest właśnie opracowywana przez tow. H. **Müllera** amnestja — dla **komunistów**...

* * *

Jeszcze nie przebrzmiało echo ostatniego procesu t. zw. sabotażystów, a już — jak o tem donosiliśmy w depeszach z Moskwy we wczorajszym numerze „Naprzodu" — najwyższy trybunał sowiecki wydał **nowy krwawy wyrok**, tym razem w t. zw. procesie szachtyńskim, rozpatrującym również sprawę sabotażu. Z pośród 53 oskarżonych 11 zostało skazanych na śmierć. W stosunku do sześciu skazanych na śmierć, trybunał, **„biorąc pod uwagę** ich skruchę **oraz wysokie kwalifikacje techniczne** (?!) ,postanowił zwrócić się do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR o złagodzenie kary"...

Do krwawych wyroków sprawiedliwości sowieckiej jesteśmy przyzwyczajeni od dawna, nie dziwi nas więc masowość wyroków śmierci. Motywacja jednak wniosku o złagodzenie kary w stosunku do sześciu oskarżonych „posiadających wysokie kwalifikacje techniczne" jest czemś zgoła niesłychanem, bodaj, że i w Rosji sowieckiej. Jakże to więc? Wśród 53 oskarżonych 43 uznano **„winnymi udziału w kontrrewolucyjnej organizacji destrukcyjnej, rozgałęzionej w całem zagłębiu donieckim, w Charkowie i w Moskwie"**, skazując 34 z pośród nich na karę więzienia od 1—10 lat, 11 zaś oskarżonych na karę śmierci. Ale wśród skazanych na śmierć znajdują się ludzie o niejednolitych kwalifikacjach zawodowych. Są wśród nich majstrowie fabryczni, są również wysoko kwalifikowani technicy-specjaliści. **I tutaj następuje rzecz do tej pory jeszcze nie spotykana.** — Najwyższy trybunał sowiecki „biorąc pod uwagę **wysokie kwalifikacje techniczne skazanych"** — cytujemy dosłownie tą jedyną w swoim rodzaju motywację wniosku o złagodzeniu kary — przedstawia ich łasce Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR...

A więc godniejszymi sowieckiej łaski są wysoko kwalifikowani, dajmy na to, dyrektorzy fabryk, inżynierowie, technicy i t. d., aniżeli oskarżeni o to samo przestępstwo i w tym samym procesie — **robotnicy...**

Doprawdy, przewrotność i cynizm sowieckiej „sprawiedliwości" doszły w ostatnim procesie speców do szczytu!!

* * *

PROŚBA O ŁASKĘ

Moskwa, 7 lipca (PAT). Obrońcy skazanych na śmierć inżynierów w procesie szychtyńskim zwrócili się do centralnego komitetu wykonawczego z prośbą o łaskę dla skazanych.

—ooo—

Polsko-niemieckie rokowania

Berlin, 7 lipca. (PAT). „Vossische Ztg." przynosi w dzisiejszym numerze obszerną notatkę p. t. **„Wznowienie rokowań handlowych z Polską"**, w której wyraża przekonanie, że **w związku z ostatniem ukonstytuowaniem się rządu niemieckiego rokowania handlowe polsko-niemieckie zostaną na nowo podjęte.**

Poseł niemiecki w Warszawie Rauscher bawi obecnie w Berlinie, aby odbyć z rządem Rzeszy konferencję w sprawie dalszego toku rokowań handlowych polsko-niemieckich.

Epokowy wynalazek „Blagiera Codziennego"

W PAŁACU PRASY WSKAZYWAŁ BAROMETR (!?!) — 16° CELSJUSZA

Otrzymujemy następujące uwagi:

Czytelnicy „Blagierka" niejednokrotnie musieli już kiwać głową z politowaniem nad pomysłowością tego mistrza arcyblagi dziennikarskiej.

Upał jednak musiał „Blagierkowi" nie na żarty uderzyć do głowy, jeśli z braku pieprznych senzacyj seksualnych, zamieszcza w okresie kanikuły łokciowe sprawozdania o pogodzie, naszpikowane humorystycznemi i kompromitującemi nonsensami.

Oto parę przykładów:

> O godzinie kwadrans na czwartą zakotłowało, zerwał się wicher, miotając tumanami kurzu po drogach i ulicach, horyzont przesłonił się chmurami, we wszystkich domach zamykano na gwałt okna, ludzie chronili się do bram i... spadło kilka kropel deszczu, o godz. trzy na czwartą.

I dalej:

> Temperatura jednak spadła do 25 stopni, ażeby za chwilę podnieść słupek rtęci w termometrze do 28 stopni.
>
> W chwili, kiedy oddajemy notatkę tę do druku, a więc o godz. 5-ej po południu, przeciąga lekki wiatr, przy jasnej pogodzie i przy temperaturze bardzo wysokiej, bo już plus 29° Celsjusza.

To na stronicy 6-ej „Kurjer" pracuje jednak lepiej od Pim'u, bo oto na stronicy 9-ej mamy już ciąg dalszy:

> Tumany kurzu wznosiły się z jezdni, co było nadzwyczaj dokuczliwem na przedmieściach, gdzie **formalnie** gęsty pył zasypywał oczy.

Co za rygorystyczny pył! A gdyby był nieformalnie oczy zasypywał — to co?

Następnie:

> O gwałtowności wichury świadczą szkody, wyrządzone w mieście przez huragan. I tak na ulicy Szopena zostało zerwane **gwałtownie** rusztowanie przy nowobudującym się domu.

A czy można sobie wyobrazić, żeby wichura zerwała rusztowanie nie gwałtownie, tylko n. p. na dziś bardzo popularne — raty?

Najkapitalniejszy jest jednak koniec:

> O godzinie 8-mej natomiast powietrze znowu stało się duszne, co zapowiadało nową burzę. Słońce zaszło na niebie bardzo zachmurzonem. Barometr podniósł się nieznacznie w porównaniu ze stanem podczas burzy. **O godzinie 11-ej barometr wskazywał 16 stopni Celsjusza.**

Cudowny wynalazek!

Więc w dzień mierzy się w „Kurjerze temperaturę **termometrem**, a w nocy służy do tego — **barometr!**

Wątpić nie należy, że najnowszy dodatek „Kuryer Techniczny" szerzej objaśni tajemnicę słupka rtęci — mieszczącego się — w barometrze!

Czy aby w politycznych artykułach tego dziennika, którego chorągiewka przekonaniowa nigdy nie wiedziała, dla kogo jutro zafurczy — temperaturę zagadnień politycznych — również się mierzy barometrem?

W takim razie rozumiemy i bynajmniej się niczemu nie — dziwimy. **(Y-a).**

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym!

Polska odrzuciła propozycje Litwy

Między stronami rokującemi zachodzą zasadnicze różnice w ocenie sytuacji

Kowno, 7 lipca (PAT). Na dzisiejszem posiedzeniu komisji do spraw bezpieczeństwa i rozrachunków przewodniczący delegacji polskiej Hołówko oświadczył, że rząd polski doręczy w najbliższych dniach posłowi litewskiemu w Berlinie odpowiedź na notę litewską na litewski projekt traktatu.

W odpowiedzi tej rząd polski zakomunikował, że **projekt litewski jest niemożliwy do przyjęcia i sprzeciwia się zaleceniom Rady Ligi narodów, a równocześnie godzi w niezależność terytorjalną Rzplitej Polskiej.** Wobec powyższego przewodniczący delegacji polskiej Hołówko zaproponował delegacji litewskiej kontynuowanie prac w komisji bezpieczeństwa i odszkodowań na płaszczyźnie rezolucji grudniowej Rady Ligi narodów, oraz w ramach nakreślonych przez konferencję królewiecką.

P. Hołówko zaproponował dalej, aby strona litewska przystąpiła do **realnego rozpatrzenia propozycji polskiej** i albo przedłożyła własny kontrprojekt paktu o nieagresji, albo też podjęła dyskusję nad projektem polskim, szukając w ten sposób kompromisowego wyjścia.

W odpowiedzi na powyższą propozycję przewodniczącego polskiego, przewodniczący delegacji litewskiej Balutis podkreślił **zasadnicze różnice zachodzące między stanowiskiem obu rokujących** stron i równocześnie obiecał udzielić ostatecznej odpowiedzi na propozycje p. Hołówki o decyzji swego rządu. Decyzję tę Balutis zakomunikuje delegacji polskiej w sobotę, wobec czego postanowiono odbyć następne plenarne posiedzenie komisji do spraw bezpieczeństwa i odszkodowań w sobotę o godz. 4 popołudniu.

ECHA WYWIADU WALDEMARASA

Kowno, 7 lipca (PAT). Tutejsza prasa donosi, że **w ciągu przyszłego tygodnia powróci do Kowna z Warszawy delegacja litewska do komisji polsko-litewskiej** do spraw komunikacyjnych, ekonomicznych i tranzytowych. Według doniesień „Lietuvos Aidas" w trakcie rokowań warszawskich zarysowała się rozbieżność zdań tak, że należy przypuszczać, że komisja z trudem zdoła tę rozbieżność przezwyciężyć.

Organ ludowców „Lietuvos Zinios" przedrukowuje oświadczenie premjera litewskiego Waldemarasa, udzielone przedstawicielowi warszawskiej „Epoki" i zaopatrzone w komentarz, według którego Litwa zbliża się do ustalenia stosunków z Polską.

W oświadczeniu tem, pisze „Lietuvos Zinios", premjer litewski proponuje, aby komunikacja z Polską odbywała się przez stację wschodnio-pruską Margrabowo.

Lotnik Lundborg uratowany

Sztokholm, 7 lipca (PAT). Według szczegółowego raportu, przesłanego ubiegłej nocy przez kierownika szwedzkiej ekspedycji ratunkowej w ciągu czwartku szwedzkie wodnopłatowce **zdołały dostarczyć żywność grupie Viglieri-Lundborg** i dokonały przeszukiwań w strofie aż do 79 stop. 40 min. szerokości północnej.

O północy wodnopłatowce oraz mały samolot typu Moth-Havilland **wyruszyły** z bazy prowizorycznej z zamiarem **wyswobodzenia grupy** Viglieri-Lundborg. Wielki wodnopłatowiec Upland wyruszył w czwartek wieczór w celu przeszukania wybrzeży zachodnich, południowych i wschodnich ziemi północno-zachodniej oraz w celu dalszego zaopatrzenia w żywność rozbitków.

Sztokholm, 7 lipca (PAT). Szwedzki lotnik Lundborg, który uratował gen. Nobile, następnie zaś wskutek rozbicia się samolotu przy próbach uratowania jego towarzyszy znalazł się na krze wraz z grupą Viglieri, został obecnie zabrany stamtąd i przewieziony do Szwecji przez lotnika szwedzkiego.

Prawdopodobnie uda się także uratować pozostałych dotychczas na krze rozbitków „Italji" grupy Viglieri.

Lundborga wyratował porucznik Schyberg, który towarzyszył mu w lotach wywiadowczych przy poszukiwaniu Nobilego. Szczegółów uratowania niema jeszcze. Prawdopodobnie Schyberg podjął wyprawę małym samolotem Motha i zdołał wylądować i zabrać Lundborga.

KRASSIN W WALCE Z ŻYWIOŁEM

Oslo, 7 lipca. Wedle doniesień z Kingsbay, łamacz lodów „**Krassin**" jest dalej zamknięty blokami lodowemi i **nie może się poruszyć**. Nadto lodowiec **rozstrzaskał śrubę okrętową „Krassina"**, wobec czego **jest wykluczone, aby mógł przedrzeć się przez pola lodowe** dalej na północ od przylądka Smitha.

LOTNIK BABUSZKIN ODNALAZŁ SIĘ PO 5-CIU DNIACH

Ryga, 7 lipca. We czwartek o godz. 10 rano lotnik Babuszkin, który pięć dni temu wyruszył z „Małygina" na poszukiwanie rozbitków, **wrócił na pokład okrętu.**

Samolot jego walczył z silnemi wiatrami i musiał wylądować na lodach, jednakże lotnik zdołał powrócić. **Babuszkin i jego pomocnicy mają się dobrze.**

Bohaterskie wysiłki Lundborga

Sztokholm, 7 lipca (PAT). Dotychczas nie otrzymano jeszcze żadnych wiadomości o szczegółach akcji ratunkowej kap. Lundborga oraz o prowadzonych dalszych poszukiwaniach. Dotychczas nadszedł tylko telegram od kierownika ekspedycji szwedzkiej oraz krótka depesza do pani Lundborg, zawiadamiająca o próbach czynionych przez lotnika szwedzkiego Schyberga na małym aeroplanie Moth.

Nawet w Kingsbay szczegóły dotyczące ekspedycji są dotychczas **nieznane**. Decyzja ratowania Lundborga, jako pierwszego z grupy Viglieri'ego, powzięta została prawdopodobnie dlatego, iż współdziałanie jego w dalszej akcji ratunkowej może mieć wielkie znaczenie. Prawdopodobnem jest, iż dalszą akcję ratunkową musiano odłożyć do nocy, gdyż w ciągu dnia **lód jest zanadto miękki, aby lądowanie mogło się odbyć pomyślnie.** Następna próba lądowania w pobliżu Viglieri'ego powierzona zostanie zapewne znów Lundborgowi. **Będzie to już czwarta próba tego rodzaju podejmowana przez lotnictwo szwedzkie.**

Rzym, 7 lipca (PAT). Według telegramów otrzymanych z Kingsbay położenie grupy Viglieri'ego **nie uległo zmianie.**

—ooo—

PRZEGLĄD LITERACKI

Jan Pietrzycki: „WŁOSKIE MADONNY". Nakładem księgarni S. A. Krzyżanowskiego. Kraków 1928.

Krakowska firma wydawnicza Krzyżanowskiego wystąpiła z luksusowo wydanym zbiorkiem nowych poezyj Jana Pietrzyckiego, zatytułowanym „Włoskie Madonny". Dziwnie pogodnie, ujmująco i szlachetnie zaznacza się literacka sylwetka Pietrzyckiego. W tej wyzwolonej z namiętności, zrównoważonej poezji jest wielki urok, który naprawdę koi, rozbłękitniając myśl, pozostawiając spokojnem serce. Duszą liryki Pietrzyckiego jest harmonja. Każdy z utworów wycyzelowany do ostateczności, w kunszcie słowa jest jakby błękitną wizją czegoś istniejącego w dalekich czasach, odkrytego artystyczną tęsknotą poety. — Przed obszerniejszem omówieniem „Włoskich Madonn" przynosimy dziś czytelnikom wyjęty z tego zbiorku wiersz pod tytułem: „Madonny sieneńskie":

Na plac del Campo pójdźmy jasną nocą!
Wicki nam zmarłe towarzyszyć będą...
Niechaj się szyby w oknach rozmigocą!
Szczerbate mury niech mówią legendą!

Oto księżyca opowieść i głazu...
Prawią kroniki, że djabeł tu leży,
Z wiekopomnego podesty rozkazu
Zamurowany w fundamencie wieży...

Jest przy ratuszu zaułek ustronny,
Srebrne poddasze, jak dawna ballada —
Tam stary Duccio maluje Madonny,
A na obrazach modlitwy układa.

— O Pani! Sjenie przychyl swego nieba
I dłonią dobrą rzuć z niebieskich pował
Choć płaszcz łatany, choć kawałek chleba
Dla tego Duccia co cię wymalował.

Piękna i pomysłowa pod względem artystycznym okładka książki Pietrzyckiego ma w winjecie obraz Belliniego: „Madonna degli alberetti", którego oryginał jest — jak wiadomo — jednem z najcenniejszych dzieł galerji weneckiej.

Wiadomości polityczne

RZĄD TOW. MUELLERA MA ZAPEWNIONĄ WIĘKSZOŚĆ W PARLAMENCIE

Niemiecka prasa republikańska o kierunku centrowo-lewicowym donosi, że **gabinet kanclerza tow. Muellera uzyskał w dzisiejszym głosowaniu większość prawie 2/3,** a mianowicie za gabinetem **głosowało 261 przeciwko 13 przy 28** wstrzymujących się od głosowania.

Prasa lewicowa i demokratyczna wyciąga z tego wniosek, **że gabinet Muellera rozporządzać będzie coraz silniejszą większością.**

„Vossische Zeitung" zapowiada, że przy głosowaniu nad ustawą ogłaszającą dzień 11 sierpnia tj. rocznicę uchwalenia konstytucji republikańskiej za święto narodowe, niemiecka partja ludowa nie będzie głosowała przeciwko tej ustawie ale prawdopodobnie wstrzyma się od udziału w głosowaniu, co dziennik uważa za wyraz **harmonijnego kształtowania się stosunków w łonie stronnictw popierających rząd.** Stronnictwa te także w **sprawie amnestji dochodzą do porozumienia.**

ZAKOŃCZENIE KONGRESU PRZYJACIÓŁ LIGI NARODÓW

W piątek nastąpiło **zakończenie obrad zjazdu międzynarodowego unji stowarzyszeń Ligi Narodów w Hadze.**

W czasie ostatniego posiedzenia członek delegacji niemieckiej hr. Bornsdorf wygłosił **przemówienie pochwalne na cześć prezesa Dembińskiego,** za jego przewodnictwo pełne taktu, godności i bezstronności, przyczem podkreślił, że **najważniejszą rolę w obradach odegrała delegacja polska.**

LISTY Z KRAJU

—o—

Jarosław, 5 lipca.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKA MONOPOLU SPIRYTUSOWEGO

Także nasze miasto bywa od czasu do czasu widownią sensacji. Bywa nią od czasu do czasu, albowiem dopiero likwidacja sprawy wywołuje sensację, gdyż zwykle przez długi czas społeczeństwo chociaż wie o zdrożnościach, przymyka oczy, zatyka uszy, przestrzega milkliwości, aby się komu nie narazić, aby nie ściągnąć na siebie gromów i sekatur. Takich spraw jest mnogo i taką właśnie są nieprawidłowości w urzędzie monopolu spirytusowego.

W czwartek aresztowano Henryka Jakubowskiego, kierownika tego urzędu, i odstawiono do sądu w Sanoku, gdzie Jakubowski także nagrzeszył.

Protekcja i protekcyjność święci triumfy i takim triumfem protekcji i znajomości wśród osób wpływowych w Warszawie, było nadawanie posad kierowników urzędów monopolów spirytusowych ludziom niekwalifikowanym, ani umysłowo, ani zawodowo, ani co do charakteru.

Taką posadę dostał pomocnik księgarski ponieważ jest enperowcem, taką posadę dostał Jakubowski, były urzędnik kolejowy. Setki emerytów i w czynnej służbie urzędników skarbowych nadarmo starały się o te posady, zwyciężyła protekcja. Jakubowski jeszcze z czasów swej służby wojskowej przy kawalerji zachował szeroki gest, maniery wielkopańskie, zamiłowanie do kart i do wesołego życia. Na to trzeba było pieniędzy. Więc pożyczało się u szynkarzy, płaciło wódkami i spirytusem, robiło „zbitki" i kręciło bez końca. Wreszcie wszystko wylazło na wierzch, a wydobył to na światło człowiek, którego jako zaufanego przyjął Jakubowski do służby i który wszystko obserwował i wyjawił. Jakubowskiego zawieszono w urzędowaniu i po kilkunastu dniach aresztowano. Pewność siebie nie opuszczała Jakubowskiego, do ostatniej chwili; sprowadzony po aresztowaniu do sądu, odezwał się, że boi się o sędziego w Sanoku, który go kazał aresztować, że będzie zaraz zasuspendowany i może nawet straci posadę. O to może być spokojnym p. Jakubowski. Szkoda, że sprzątnięcie Jakubowskiego nie nastąpiło jeszcze przed miesiącami, czego powszechnie oczekiwano. h. s.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

KRONIKA

—o—

Kraków, 8 lipca.

Dziś wycieczka TUR do Szyc

ODWIEDZINY W UNIWERSYTECIE LUDOWYM W SZYCACH

Dziś w niedzielę urządza TUR w Krakowie wielką wycieczkę do Szyc na zaproszenie Towarzystwa Uniwersytetu Ludowego, którego członkowie bawili przed dwoma tygodniami w gościnie u robotników krakowskich.

W wycieczce weźmie udział Orkiestra Robotnicza i chór „Lutni Robotniczej". Zgłoszenia na wycieczkę przyjmuje skarbnik TUR.

Wyjazd samochodami w niedzielę o godzinie 2 popołudniu z przed Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego, gdzie odbędzie się zbiórka uczestników wycieczki. Powrót do Krakowa o godzinie 8 wieczorem.

Udział w wycieczce 1'50 zł. od osoby razem z jazdą samochodem tam i z powrotem. Na miejscu bufet.

Towarzyszki i Towarzysze, jawcie się licznie!

—ooo—

Po pożarze stolarni na Półwsiu Zwierzynieckiem

Jak już donosiliśmy, w piątek wieczorem paliła się fabryka stolarska Grunberga, mieszcząca się przy ul. Tatarskiej na Półwsiu Zwierzynieckiem. **Ogień opanowano dopiero o godz. 11 w nocy,** pozczem pozostał jeden pluton straży celem czuwania przy tlejących się zgliszczach. **Spalił się zupełnie strych z materjałami stolarskiemi, oraz suszarnia, w której znajdowało się 5 wagonów drzewa.** Reszta budynku została uratowana, jak również maszyny parowe, oraz drzewo przeznaczone do wyrobów stolarskich.

Na miejsce katastrofy przybyła wczoraj **komisja miejska budowlana, która stwierdziła, że ogień powstał z niewiadomych przyczyn równocześnie na strychu i w suszarni betonowej w suterynach II-piętrowego gmachu.** Jest prawdopodobieństwo, że ze strychu ogień przedostał się do suszarni w suterynach przez szerokie drewniane wentyle, które zostały ogrzane wysoką temperaturą, wytworzoną przez pożar strychu. Równocześnie z komisją budowlaną przybyły do zniszczonej pożarem stolarni **organa policyjne, które rozpoczęły śledztwo, celem wyjaśnienia przyczyny pożaru.**

Praca w stolarni w dniu katastrofy trwała tylko do godz. 3 popołudniu i maszyny o tej godzinie zostały zatrzymane. **W trzy godziny po ukończeniu pracy wybuchł ogień na strychu i objął płomieniem dach.**

Fabryka stolarska Grunberga była zabezpieczona w dwóch Towarzystwach asekuracyjnych, w jednem na 50.000 dolarów, a w drugiem na 20.000 dolarów.

—ooo—

Budowa kliniki ginekologicznej

Uniwersytet Jagielloński podjął w dalszym ciągu dokończenie budowy kliniki ginekologicznej, która mieści się na końcu ul. Kopernika. Do jesieni z kredytów przyznanych w budżecie na rok 1928/29, **wykończony zostanie gmach. Na urządzenie wnętrza budynku, bardzo kosztownego, dotąd niema żadnych kredytów,** toteż niewiadomo, kiedy nowy gmach zostanie oddany do użytku. — W nowej klinice ginekologicznej **nie znajdzie pomieszczenia szkoła położnych,** tak, że w razie niewybudowania gmachu dla tej szkoły, **pozostanie ona w dalszym ciągu w starych budynkach.** Nowy gmach kliniki ginekologicznej w Krakowie **będzie jednym z największych tego rodzaju gmachów** w Europie. Posiadać on będzie cały szereg wielkich sal, przeznaczonych na operacje, do opatrywania chorych. To też **urządzenie wewnętrzne gmachu pochłonie olbrzymie sumy pieniężne.**

—ooo—

Z OKAZJI UROCZYSTEGO OTWARCIA ODNOWIONEJ SALI RADY MIASTA KRAKOWA, prezydent Rolle otrzymał szereg gratulacyj, m. in. od rektora U. J. prof. Dra Marchlewskiego, profesora prof. Dra Wł. Natansona, senatora Zdzisława hr. Tarnowskiego, dziekana prof. Dra Ciechanowskiego, prezesa Izby Skarbowej Gregera, prezesa dyrekcji kolei inż. Barwicza, Dra Aleksandra Bakałowicza itd.

NOWY WICEPREZES SĄDU APELACYJNEGO W KRAKOWIE. Prezydent Rzeczypospolitej postanowieniem z dnia 27 czerwca br. zamianował sędziego apelacyjnego i szefa biura prezydjalnego sądu apelacyjnego w Krakowie, **dr. Józefa Krzyżanowskiego,** wiceprezesem krakowskiego Sądu apelacyjnego.

Abiturjentka gimnazjalna w szponach apaszów

Przed kilku tygodniami komendy policyjne w całem państwie otrzymały zawiadomienie **o tajemniczem zniknięciu 17-letniej Heleny L., córki poważnej urzędniczej rodziny krakowskiej.** Dziewczyna **na drugi dzień po złożeniu egzaminu dojrzałości ulotniła się z domu.** Rozpoczęto za nią poszukiwania, które nie doprowadziły do żadnego celu.

Dopiero przed tygodniem bratowa p. L., zamieszkała we Lwowie, **spotkała się z nią w tramwaju.** Na widok bratowej p. L. wielce zmieszała się, a zapytana, co robi we Lwowie, zbyła ją krótką odpowiedzią, że przybyła tylko na jeden dzień i nie miała czasu do domu brata zaglądnąć. Rzekłszy to, nagle wybiegła na platformę i wyskoczyła z tramwaju.

Brat p. L. natychmiast odniósł się do krewnych w Krakowie z zapytaniem, co to wszystko ma znaczyć, a po otrzymaniu odpowiedzi, że dziewczyna zbiegła z domu, zawiadomił lwowską policję. Przez kilka dni policja czyniła energiczne poszukiwania i **dopiero onegdaj udało się zbiega odnaleźć przy pomocy pewnego znanego na bruku lwowskim osobnika. Okazało się, że została ona z Krakowa uprowadzoną przez niejakiego Juljusza Weissmana, który w czasie swego pobytu w Krakowie, gdzie pracował w firmie swego ojca jako agent działu węglowego, zdołał pannę L. w sobie rozkochać.**

P. Weissman przeniósł się do Lwowa i przy pomocy korespondencji zdołał namówić ją do wyjazdu w ślad za nim. Naiwna dziewczyna nie przeczuwając, co jej grozi ze strony Weissmana i jego przyjaciół, znanych już z rozmaitych afer na tle uwodzenia dziewcząt, przyjechała do Lwowa jeszcze z początkiem czerwca.

Tutaj Weissman wraz ze swymi przyjaciółmi postarali się dla niej o mieszkanie, które ze względu na pościg policyjny kilkakrotnie zmieniali i poczęli się jej narzucać ze swojemi „cennemi" radami. Namawiali ją, by wstąpiła jako „vortancerka" do jednej z kawiarń, prawdopodobnie w tym celu, by móc potem ciągnąć z niej zyski.

Nieszczęśliwa dziewczyna, dostawszy się w szpony niebezpiecznych uwodzicieli, omal, że nie padła ich ofiarą. Na szczęście w samą porę policja zdołała ją odnaleźć, tak, że natychmiast zawiadomiono rodzinę. Przyjechała matka i zabrała ją do domu do Krakowa. Na polecenie policji krakowskiej **Weissmana aresztowano i odstawiono do Krakowa.**

—ooo—

TRUMNA ZE ZWŁOKAMI WOJEW. POMOR. MŁODZIANOWSKIEGO NA DWORCU KRAKOWSKIM. W piątek o godz. 5 popoł. odbyła się w Krynicy ceremonja eksportacji **zwłok śp. wojewody pomorskiego Kazimierza Młodzianowskiego.** Zwłoki przeprowadzono z kaplicy cmentarnej na dworzec kolejowy. **Rząd reprezentował wojewoda Darowski.** W eksportacji wzięli udział szefowie władz adm. z Krakowa, przedstawiciele władz miejscowych, dyr. Zakładu zdroj. inż. Nowotarski i bardzo liczna publiczność. Wieńce na trumnie zmarłego w imieniu rządu, złożył woj. Darowski, ponadto złożono szereg innych wieńców. **O godz. 20'15 odjechał pociąg ze zwłokami śp. Kaz. Młodzianowskiego z Krynicy do Krakowa,** gdzie przybyły o godz. 13'50. **Przy wagonie w czasie postoju na dworcu krakowskim ustawiona została straż honorowa policji państwowej z wyciągniętemi szablami, nadto obecni byli przedstawiciele urzędów państwowych krakowskich. O godz. 11'30 odjechał pociąg wiozący zwłoki wojewody Młodzianowskiego do Warszawy, eskortowane przez starostę Milanicza** w towarzystwie oficera pol. państw. Pogrzeb zmarłego wojewody odbędzie się w Warszawie w poniedziałek o godz. 17 z kościoła św. Krzyża.

„NOWA REFORMA" PRZESTAJE WYCHODZIĆ. Jak się dowiadujemy z dniem 15 bm. czasopismo „Nowa Reforma" istniejące od 47 lat **przestaje wychodzić.** „Nowa Reforma" za czasów zaborczych odgrywała poważną rolę w życiu Polaków zaboru austrjackiego. Koło niej skupiała się demokracja polska. Na czele „Nowej Reformy" swojego czasu stali tak wybitni mężowie, jak Romanowicz, Asnyk, a ostatnio Michał Konopiński.

POSIEDZENIE RADY M. KRAKOWA odbędzie się we środę dnia 11 bm. o godz. 6 wieczór w sali obrad na II p. Na porządku dziennym **sprawa dostarczenia prądu elektrycznego z Jaworzna dla gminy m. Krakowa.** Zasady umowy zawrzeć się mającej między gminą m. Krakowa (elektrownia miejska) a Jaworznicką komunalną kopalnią węgla co do poboru energji elektrycznej z Zakładu elektrycznego wybudować się mającego w Jaworznie są w głównych szczegółach następujące: — umowę dotyczącą poboru prądu elektr. z kopalni zawiera gmina **na przeciąg 15 lat** począwszy od 1 stycznia roku następującego po dniu rozpoczęcia normalnego ruchu Zakładu elektr. w Jaworznie, kopalnia obowiązuje się dostarczyć gminie (elektr. w Krakowie) przez cały czas trwania umowy prądu trójfazowego, zasadnicza cena prądu za roczną ilość do 21 miljonów KWh liczonych w krakowskiej stacji odbiorczej wynosić ma 5.95 za 1 KWh, za ilość ponad 21 milj. KWh cenę 2.1 za 1 KWh., utrzymanie i administrowanie linji transytowej jest obowiązkiem kopalni, również podatek opłaca kopalnia itd.

ZEBRANIE BEZROBOTNYCH PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH zwołuje Związek zawodowy pracowników umysłowych, (Kraków, Sławkowska 6, I p.) na wtorek 10 bm., godz. 7'30 wieczór, celem zaprotestowania przeciwko wstrzymaniu zapomóg z państwowej akcji doraźnej oraz zastanowienia się nad dalszemi krokami, mającemi na celu przywrócenia rzeszom bezrobotnym zapomóg z państwowej akcji pomocy doraźnej. Bezrobotni pracownicy umysłowi winni we własnym interesie licznie się stawić.

WYCIECZKI WĘGIERSKIE W KRAKOWIE. — W Krakowie bawi wycieczka inteligencji węgierskiej z Budapesztu, prowadzona przez dyr. Ispanowitsa, w liczbie 18 osób. Uczestnicy wycieczki są sympatykami Polski. Dziś wieczorem wycieczka odjedzie do Warszawy, skąd udają się do Finlandji. — Wczoraj przyjechała do Krakowa wycieczka harcerzy węgierskich.

SZKOŁĘ PRACY SPOŁECZNEJ im. Adrjana Baranieckiego w Krakowie ukończyły w r. 1927/28 następujące uczenice, zdając przepisane egzaminy: Ackermannówna Eugenja, Grudniówna Emilja, Kluszczyńska Genowefa, Miarczyńska Halina, Połubińska Emilja, Rewerówna Stefanja, Solakówna Helena, Suchodolska Ludmiła i Ziembianka Stefanja. Informacyj co do zapisów i wykładów na rok 1928/29 udziela sekretarjat Szkoły: Karmelicka 32, II p. (w lipcu i sierpniu listownie).

RACJONALNE WYSZKOLENIE PERSONALU TECHNICZNEGO. Dla racjonalnego wyszkolenia krajowego personalu technicznego okazuje się konieczność zapewnienia studentom wyższych uczelni technicznych Rzplitej Polskiej dostatecznej ilości praktyk wakacyjnych w zakładach przemysłowych tem więcej, że programy studjów naszych **wyższych uczelni technicznych przewidują obowiązkowo praktyki zawodowe i odbycie ich stawiają jako warunek uzyskania dyplomu.** Ponieważ zakłady i przedsiębiorstwa państwowe są zbyt nieliczne, aby mogły cały ogrom wymagań pod tym względem zadowolić, muszą zatem zakłady przemysłowe prywatne przyjąć na siebie ten obywatelski obowiązek szkolenia rodzimego personalu technicznego przez udzielanie praktyk wakacyjnych dla studentów w większej, niż dotychczas to miało miejsce ilości. **Wobec tego magistrat krakowski apeluje gorąco do zarządów zakładów przemysłowych położonych w Krakowie o poparcie powyższej akcji, z tą uwagą, że pożądanym jest, aby zmieniły dotychczasowy stosowany w większości wypadków system zbyt niskiego wynagradzania za praktykę wakacyjną, biorąc pod uwagę notoryczny zły stan materjalny młodzieży akademickiej.** O wakujących miejscach zechcą odnośne Zakłady przemysłowe uwiadomić bezpośrednio i jaknajrychlej tutejsze województwo.

WYKAZ CHORÓB ZAKAŹNYCH zgłoszonych w Miejskim urzędzie zdrowia w Krakowie w czasie od dnia 1 do 7 bm. przedstawia się następująco: szkarlatyna **5 wypadków, błonica 4,** zapalenie opon mózgo-rdzeniowych epidemiczne 1, odra 25 i róża 2.

SKOKI ZE SPADOCHRONEM W RAKOWICACH. W piątek przylecieli do Krakowa na aparacie „Farman-Goliat" o dwóch silnikach „Jupiter" 420-konnych, por. pol. Brodan i kpt. pilot Herget z Dęblina, celem odbycia ćwiczeń w skakaniu ze spadochronem w 2 p. lotn. na Rakowicach. Pierwszy skok odbył się w piątek o godz. 10 rano. Oficerowie mający skakać zajmowali miejsca na skrzydłach, poczem odbywał się start samolotu. Po okrążeniu lotniska na dany znak przez pilota, kolejno zeskakiwali, naciskając przyrząd, służący do rozwinięcia spadochronu. W piątek skakali: por. obs. E. Kowalczyk, por. obs. A. Kłosiński, kpt. pilot A. Szwejkowski i por. pil. J. Domarzewski. Dalsze ćwiczenia odbywają się codziennie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY „POD TELEGRAFEM". Marja Horabik (lat 27) usiłowała odebrać sobie życie przez otrucie w aresztach policyjnych „pod Telegrafem". Pierwszej pomocy udzielił nieszczęśliwej lekarz pogotowia ratunkowego.

CHŁOPIEC TRZYNASTOLETNI JÓZEF WICHER, uczeń szkoły św. Florjana, szczupły blondyn o niebieskich oczach, w popielatem ubraniu i sandałkach, wydalił się z domu 27 czerwca. Ktoby wiedział o miejscu pobytu chłopca, który prawdopodobnie ukrywa swoje nazwisko, proszony jest o udzielenie informacyj policji, lub rodzinie, **Kraków, ul. Krzywa 4.**

ZDEPONOWANE WÓZKI DWUKOŁOWE RĘCZNE W ZAKŁADZIE CZYSZCZENIA MIASTA. W czasie od grudnia 1927 do kwietnia 1928 zdeponowały organa policji państwowej w magazynach Zakładu czyszczenia miasta pięć wózków 2-kołowych ręcznych, pozostawionych na ulicach miasta przez niewiadomych właścicieli. Magistrat wzywa właścicieli wózków, aby w terminie dni 8 zgłosili się w biurach Zakładu czyszczenia miasta (Dzielnica XI, ul. Barska 12) po odbiór wózków, gdyż po bezskutecznym upływie powyższego terminu wózki zostaną sprzedane w drodze publicznej licytacji.

CHCIAŁA POZBAWIĆ SIĘ ŻYCIA. Pogotowie ratunkowe udzieliło pomocy Marji Mantalerzowej, zamieszkałej przy ul. Izaaka, która usiłowała się otruć. Nieszczęśliwą przewieziono do szpitala.

LUBI SŁODYCZE. Aresztowano Jana Włodarza (lat 19) za usiłowaną kradzież czekolady w firmie „Optima". Czekoladę odebrano Włodarzowi.

SPADŁ Z DRABINY NA HAK. Wczoraj podczas pracy na ul. Mazowieckiej, 18-letni Franciszek Raźny, spadł z drabiny i upadł na hak, leżący na ziemi. Raźny doznał obrażeń na ręce. Wezwany lekarz pogotowia opatrzył rannego.

KIESZONKOWCY GRASUJĄ. Malinka Stefanja z Budzowa, powiat Kraków, zgłosiła w policji, że skradziono jej w czasie zakupów w sklepie Laufera na Małym rynku plecak z zawartością 5 m. płótna i 25 garnków — łącznej wartości 100 zł.

PRZYKRE PRZEBUDZENIE. Stanisławowi Koniecznemu z Poznania, gdy odpoczywając, usnął na stokach Wawelu, skradziono portfel z kwotą 30 zł. i dokumentami.

POTRĄCONA PRZEZ AUTO. W Rynku Głównym szofer Stanisław Nowak, wyprzedzając autem dorożkę konną, potrącił przechodzącą Katarzynę Wróbel, wskutek czego upadła na bruk i doznała obrażeń.

ARESZTOWANO Józefa Fogla, lat 20, bez stałego miejsca zamieszkania, za usiłowaną kradzież roweru. Stanisława Krupę, lat 18, bez stałego zamieszkania, pod zarzutem kradzieży garderoby w domu akademickim.

WÓZ TRAMWAJOWY NAJECHAŁ NA DOROŻKĘ. Wóz tramwajowy na linji Nr. 2 najechał na dorożkę konną Nr. 28 i uszkodził ją. Wypadku w ludziach nie było.

PRZEZ OKNO. Chaim Koral, zamieszkały przy ul. Wrzesińskiej 10, zgłosił w policji, że skradziono mu z mieszkania przez otwarte okno zegarek z łańcuszkiem i portfel z kwotą 18 dolarów i 185 złotych oraz paszport zagraniczny.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO — (ul. Rajska 12). Dziś w niedzielę ostatnie przedstawienie dramatu w bieżącym sezonie, na którem dana będzie komedja amerykańska Johnsona „Fenomenalna umowa".

SPORT

RKS LEGJA — BOCHEŃSKI KS. Zawody te o mistrzostwo klasy B odbędą się w niedzielę 8 bm. na boisku Legji o godzinie 6 wieczorem.

ŁOBZOWIANKA — LEGJA II poprzedzą o godzinie 4'30 popołudniu.

ŻTS — LEGJA III o godzinie 3 popołudniu.

STARANIEM „SEKCJI WYCHOWANIA FIZYCZNEGO KOBIET" PRZY OGNISKU NAUCZYCIELSKIEM W KRAKOWIE — Rynek Główny 29, II piętro, odbędzie się podczas wakacyj „Kurs pływania" dla nauczycielek. Bliższych informacyj w dni powszednie udziela się w „Ognisku" od godziny 6'30—7'30 wieczorem.

Z Polski

ECHA NAPADU NA KIELECKĄ KASĘ CHORYCH. Jak się okazuje, winowajcą rozruchu przeciwko Kasie chorych w Kielcach, wywołanego z powodu nagłej śmierci jednego z robotników na udar serca, był niejaki Łukawski, znany tam — jak pisze „Robotnik" — z niepoczytalnej działalności warchoł. On to systematycznie podjudzał tamtejszych robotników przeciw Kasie chorych, żeby dać ujście swym nieuzasadnionym pretensjom do zarządu Kasy. Smutna ta awantura znajdzie epilog w sądzie karnym.

ZAPOTRZEBOWANIE OSADNIKÓW ROLNYCH DO FRANCJI. Jak się dowiadujemy, jeneralne Towarzystwo Imigracyjne w Mysłowicach otrzymało większe zapotrzebowanie na osadników rolnych do Francji. Rekrutacje odbędą się dnia 19 bm. w Łebicy, dnia 20 bm. w Tarnowie i dnia 21 bm. w Krakowie, gdzie interesowani mogą zasięgnąć bliższych informacyj.

STRAŻ OGNIOWA ZDEJMUJE WIĘŹNIA Z KASZTANU NA PODWÓRZU WIĘZIENIA. — W czasie codziennego spaceru więźniów, na podwórzu w więzieniu warszawskiem przy ul. Długiej, zdarzył się wypadek, który zaalarmował więzienne władze, a nawet Ratuszowy oddział straży ogniowej. Działo się to przed pamiętną burzą. Na spacer wyprowadzono, jak zwykle kilkunastu więźniów, pod eskortą kilku dozorców. W pewnym momencie jeden z więźniów, Jan Kominek, odsiadujący karę więzienia za kradzież, wybiegł z koła więźniów i krzyknął gromkim głosem: — „amnestja"! — poczem jednym susem skoczył na stojący na środku dziedzińca więziennego kasztan, po którym z niebywałą zręcznością wdrapał się na sam wierzchołek i mimo próśb, perswazji, a nawet gróźb dyrektora więzienia p. Br. Hałubko, nie chciał zejść z kasztana. Kominek, siedzący na kasztanie, wołał nawet okres burzy, błysków i piorunów przesiedzieć na drzewie, niż zejść i oddać się w ręce władz więziennych. Tymczasem naradzano się u dyrektora, w jaki sposób sprowadzić z wierzchołka drzewa oryginalnego zbiega. Postanowiono zawezwać straż ogniową. — Po chwili przyjechał do więzienia z Ratusza wóz rekwizytowy. Strażacy w liczbie 11 stanęli dookoła kasztanu i rozpostarli płótno, trzymając je w rękach. Kiedy i pertraktacje strażaków ze zbiegiem nie odniosły skutku, dwóch najzręczniejszych strażaków poczęło wspinać się na drzewo, a znalazłszy się w pobliżu Kominka, rozpoczęli z nim rokowania. Zejdź na ziemię, dostaniesz papierosa — odezwał się topornik Lasek. Ani mi się śni, odpowiedział Kominek. Wtedy strażak pod pretekstem poczęstowania go papierosem, zbliżył się do gałęzi, na której okrakiem siedział Kominek. Po wypaleniu przezeń papierosa, Lasek odpiął szeroki strażacki pas i potrząsnąwszy nim groźnie odezwał się: Złaź, bo dostaniesz tym pasem. Kominek na taką zapowiedź zbliska czemprędzej zsunął się na ziemię, gdzie straż więzienna zaprowadziła go do celi.

WYKRYCIE WIELKIEJ POTAJEMNEJ GORZELNI W OKOLICACH WARSZAWY. Lotna kontrola skarbowa wykryła w ostatnich czasach w kilku stołecznych fabrykach czekolady, spirytus niemonopolowego pochodzenia, co nasuwało podejrzenie, że w Warszawie lub w podmiejskich okolicach istnieje potajemna gorzelnia. Ponieważ gorzelnie takie wyrabiają spirytus wyłącznie z melasy, więc na składy melasy zwrócono uwagę. Przy obserwacji jednego ze sklepów przy ulicy Grzybowskiej zauważano, że z tego składu nieznani osobnicy wywożą melasę do Wyszkowa, składając ją w zabudowaniach: Władysława Ciacha, por. rezerwy, nauczyciela szkoły powszechnej oraz właściciela domu w Wyszkowie, Zygmunta Puczkowskiego, który był kierownikiem fabryki wódek i likierów. Po dłuższych wywiadach dokonano rewizji w zabudowaniach Ciacha i Puczkowskiego. W przymurówce domu Ciacha wykryto wielkich rozmiarów potajemną gorzelnię. Aparat rozpędowy składał się z olbrzymiego kotła o pojemności około 800 litrów, kolumny rektyfikacyjnej wysokości 4 metrów, deflegmatora o pojemności około 40 metrów i chłodnika. Dzienna produkcja spirytusu wynosiła z górą 100 litrów. W gorzelni znaleziono 170 litrów spirytusu gotowego. Wyprodukowany spirytus o mocy 95 procent, wywożono, jak zeznają oskarżeni, do Warszawy w specjalnych na ten cel rurach żelaznych i sprzedawano po 8 zł. za litr.

WYMUSZANIE ZEZNAŃ W CHRZANOWIE. Piszą nam z Chrzanowa: Dnia 21 czerwca został aresztowany na żądanie dyrekcji kopalni „Matylda" w Chrzanowie robotnik tejże kopalni **Stefan Slewniak** pod zarzutem kradzieży benzyny. Naturalnie o ileby się Siewniak tej kradzieży dopuścił, to potępilibyśmy czyn jego z całą stanowczością. Siewniak się jednakże do kradzieży nie przyznaje, a na zapytanie odpowiadał przecząco, wobec tego był przez ściąganych od niego zeznania bity po twarzy, musiał zdjąć buty i palono mu świeczki pod piętami! Kradzież jest potępienia godna, ale takie tortury nie licują z dzisiejszym duchem czasu i nie powinny być stosowane.

Z zagranicy

„CZERWONY DZIEŃ" W PRADZE. Zapowiedziany na czwartek przez komunistów t. zwany „czerwony dzień", zakazany przez policję, **minął zupełnie spokojnie.** Kilku komunistów, którzy starali się wywołać awanturę, policja aresztowała. Podobne wiadomości nadeszły z Koszyc, gdzie również komuniści przygotowywali ... rozruchy.

Przegląd gospodarczy

—o—

BANK GOSPODARSTWA KRAJOWEGO I SAMORZĄDY

W dn. 2 lipca r. b. Zarząd Związku Miast na wniosek prezesa Rady miejskiej w Warszawie tow. posła **Jaworowskiego,** uchwalił korporatywne i bezpośrednie **przystąpienie miast do Banku Gospodarstwa Krajowego** przez delegowanie przedstawicieli miast do Rady Nadzorczej Banku Gospodarstwa Krajowego oraz **nabycie udziałów przez miasta.**

Jak się dowiadujemy, prawdopodobnie w miesiącu sierpniu, w związku z tą uchwałą odbędzie się wspólne posiedzenie Zarządu Związku Miast Polskich i Zarządu Rady Zjazdów Powiatowych Związków Komunalnych dla omówienia sprawy realizacji powyższej uchwały, jak również omówienia sprawy stosunku Banku Gospodarstwa Krajowego do samorządu.

OBLIGACJE 4% PREMJOWEJ POŻYCZKI INWESTYCYJNEJ SĄ WYJĄTKOWO DOBRĄ LOKATĄ OSZCZĘDNOŚCI

Wśród zapisów na obligacje 4% premjowej pożyczki inwestycyjnej przeważają ilościowo zgłoszenia na mniejsze kwoty, mianowicie po kilka lub kilkanaście sztuk oblikacyj, opiewających na 100 złotych w złocie każda. Dowodzi to zaufania szerokich sfer społeczeństwa, które w dobrze zrozumianym interesie osobistym, lokuje w tym papierze swe oszczędności. Obligacje pożyczki inwestycyjnej nadają się wyjątkowo dla tego celu, gdyż opiewają na złote w złocie, a więc gwarantują w pełni wartość kapitału, przynoszą 4% odsetek, umożliwiają wygranie wysokiej premji, a dzięki stosunkowo niewielkiej wartości nominalnej obligacyj, są dostępne dla każdego. Zachętą do lokowania oszczędności w tym papierze jest również, podobnie jak przy popularnej dolarówce, spodziewana zwyżka kursu po terminie zamknięcia subskrypcji, to jest po dniu 15 lipca br.

REPERTUAR

TEATR PRZY UL. RAJSKIEJ

Niedziela: „Fenomenalna umowa".

KINOTEATRY

Corso: „Tajemniczy skarb", „Fałszywy książę".
Nowości: „Męczennica miłości".
Promień: „Mnie kupić nie można"
Sztuka: „Ofiara rozwodu".
Uciecha: „Dzikus w pyjamie".
Warszawa: Dokończenie „Robinson szwajcarski".

RADJO

Niedziela 8 lipca

Kraków (566 m.). 10.15: Nabożeństwo z Wilna. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, kom. lotn.meteorolog. 16.00: Pogadanki dla rolników. 17.00: Koncert z Warszawy. 18.30: Rozmaitości. 18.50: Odczyt: „W krainie mroków" (opowiadania starych górników wielickich) — wygłosi sztygar Jan Słowik. 19.15: Odczyt: „Powrót do natury. Życie w słońcu, powietrzu i wodzie (weekend)" — wygłosi prof. T. Biliński. 20.00: Hejnał z wieży Marjackiej, komunikat sportowy. 20.30: Koncert St. Siwika. 22.00: PAT i komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Warszawa (1111 m.). 10.15: Nabożeństwo z Wilna. 12.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.55: Komunikat meteorologiczny. 16.00: Odczyty rolnicze. 17.00 Koncert z „Doliny Szwajcarskiej": utwory Paderewskiego. 18.30: Rozmaitości. 18.50: Odczyt: „Dzieje ruchów rewolucyjnych w Rosji" (część I: „Spisek Dekabrystów") — wygłosi prof. Ludwik Kulczycki. 19.45: Odczyt: „Ludy Kaukazu" — wygłosi prof. Stanisław Poniatowski. 20.15: Koncert z Filharmonji. 22.00: Sygnał czasu, PAT i komunikaty. 22.30: Muzyka taneczna.

Poniedziałek 9 lipca

Kraków (566 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, samorządowy. 17.00: Transmisja z Warszawy. 17.25: Odczyt: „O zawodzie wojskowym" wygłosi Dr. T. Piotrowski. 18.00: Muzyka taneczna. — 19.00: Rozmaitości. 19.30: Odczyt: „Apologia słowików" wygłosi p. Marjan Sewi. 19.55: Komunikat rolniczy. — 20.05: Komunikat sportowy i inne. 20.30. Koncert międzynarodowy. 22.00—22.30: PAT i komunikaty.

Warszawa (1111 m.). 12.00: Koncert gramofonowy. 13.00: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny. 15.00: Komunikaty: meteorologiczny i gospodarczy. 16.30: Tygodniowy przegląd komunikacyjny. 17.00: Program dla dzieci. 17.25: Odczyt: „Międzynarodowe zjazdy geograficzne" — wygłosi prof. Jerzy Loth. 18.00: Muzyka taneczna. 19.00: Rozmaitości. 19.30: Lekcja francuskiego. 19.55: Komunikat rolniczy. 20.05: Przemówienie prezesa PKO dra Grubera. 20.30: Koncert międzynarodowy: transmisja z Berlina do Pragi, Warszawy i Wiednia. 22.00—22.30: Sygnał czasu, PAT i komunikaty.

Po strasznej katastrofie górniczej we Francji

Rodziny Polaków ofiar katastrofy będą korzystały z zapomóg na równi z rodzinami robotników francuskich

Paryż, 7 lipca (PAT). Pogrzeb ofiar katastrofy górniczej w kopalni **Roche la Moliere** odbył się nadzwyczaj uroczyście. Oprócz ministra Tardieu oraz przedstawicieli władz francuskich w pogrzebie wziął udział konsul polski Kłuczyński oraz przedstawiciele prasy polskiej.

Odpowiadając wczoraj w Izbie na interpelację zgłoszoną przez posłów Durafoura Vernay'a i Thorina minister Tardieu zapewnił, iż **będzie przeprowadzone jaknajsurowsze śledztwo celem wykrycia przyczyn katastrofy.** Poseł Durafour i Vernay zapytani przez korespondenta PAT, zapewnili, iż **rodziny Polaków, ofiar katastrofy, będą korzystały na równi z rodzinami francuskiemi z wszelkiego rodzaju zasiłków, między innemi z uchwalonej zapomogi w wysokości pół miljona franków.**

Kowieński burzyciel pokoju

Litewski dyktator zapowiada wybuch nowej wojny

Gdańsk, 7 lipca. (PAT). Z Kowna donoszą pisma tutejsze:

Na kongresie litewskiej partji tautininków (partji rządowej) przemawiał m. in. premjer **Waldemaras**, który wygłosił mowę polityczną zajmując się m. in. **problemem korytarzowym.**

— Historja ostatnich 6 lat oświadczył Waldemaras — jest historją t. zw. korytarzy. Ustala się przekonanie, że także **kwestja korytarza gdańskiego musi być rozwiązana.** Zapatrywanie to znalazło swój wyraz także na konferencji locarneńskiej. Jest rzeczą jasną, że w tej sprawie musi być przeprowadzona **rewizja i że korytarz gdański powinien być zwrócony Niemcom.** Zachodzi tylko pytanie, czy to rozwiązanie ma być częściowe, czy też ma to być rozwiązanie ogólne obejmujące **wszystkie granice pomiędzy morzem bałtyckiem a morzem adrjatyckiem.**

W takim razie będą musiały być poruszone także **wszystkie kwestje wschodniej Europy** i stojąca z tem w związku **sprawa wileńska.** W tym bowiem kącie Europy może w danych warunkach **wybuchnąć nowa wojna światowa** o ile nie przyjdzie do porozumienia uwzględniającego wszystkie zagadnienia.

TELEGRAMY

—o—

ZWŁOKI WOJEWODY MŁODZIANOWSKIEGO W WARSZAWIE

Warszawa, 7 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Dziś o godzinie 10'20 przedpołudniem przybył do Warszawy pociąg ze zwłokami wojewody **Młodzianowskiego.** Trumnę przeniesiono do kościoła św. Krzyża, skąd nastąpi pogrzeb w poniedziałek.

MINISTER ZALESKI NA URLOPIE

Warszawa, 7 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Minister spraw zagranicznych p. **August Zaleski** bawił kilka ostatnich dni w Poznaniu. Niebawem wyjeżdża p. Zaleski na wypoczynek letni do [illegible]

POSEŁ PATEK WYJECHAŁ DO MOSKWY

Warszawa, 7 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Poseł polski w Moskwie **Patek**, który bawił przez kilka dni w Warszawie, w dniu dzisiejszym wyjechał z powrotem do Moskwy.

URLOP MINISTRA SKARBU

Warszawa, 7 lipca (PAT). Minister skarbu **Czechowicz** wyjechał w dn. 7 lipca na urlop kuracyjny do **Karlsbadu.** Kierownictwo ministerstwem skarbu objął z dn. 7 bm. podsekretarz stanu dr. Tad. **Grodyński**, obowiązki podsekretarza stanu poruczone zostały na ten okres dyr. departamentu ogólnego **Stefanowi Starzyńskiemu.**

W związku z objęciem kierownictwa ministerstwa skarbu przez podsekretarza stanu dyr. Grodyńskiego kierownictwo departamentem budżetowym powierzone zostało naczelnikowi wydziału **Wład. Ossowskiemu.**

PODRÓŻ MINISTRA STANIEWICZA

Warszawa, 7 lipca (PAT). Dnia 6 bm. minister reform rolnych prof. W. **Staniewicz** wyjechał w sprawach urzędowych do **Wilna**, gdzie m. in. bierze udział w zjeździe komisarzy ziemskich. Powrót ministra do Warszawy spodziewany jest w początkach przyszłego tygodnia.

BEZROBOCIE

Warszawa, 7 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Według danych urzędowych w dniu 30 czerwca br. ogólna liczba zarejestrowanych bezrobotnych na terenie Polski wynosiła **116.247 osób.** W porównaniu ze stanem z przed dziesięciu dni liczba powyższa oznacza spadek bezrobocia o **4764 osoby.**

ULGI WOJSKOWE DLA AKADEMIKÓW

Warszawa, 7 lipca (tel. własny „Naprzodu“). Ministerstwo spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministerstwem spraw wojskowych wysłało do wszystkich województw okólnik, **w sprawie ulg przy pełnieniu powinności wojskowej przez studentów wyższych uczelni.**

Okólnik wyjaśnia, że tym akademikom z rocznika 1905 którzy przy komisji poborowej i w roku następnym uzyskali grupę B, a w roku bieżącym zostali uznani za zdatnych do służby wojskowej grupa (A), **przysługuje prawo do odroczenia służby** wojskowej do ukończenia 25 lat.

TRUP NA TORZE KOLEJOWYM

Warszawa, 7 lipca (tel. własny „Naprzodu“). W dniu wczorajszym kolejarze znaleźli na torze w okolicy Piastowa pod Warszawą **zwłoki mężczyzny bez głowy.** Głowa leżała o parę metrów od tułowia.

Dochodzenia policyjne wykazały, że nieznajomy poniósł śmierć pod kołami pociągu pospiesznego, zdążającego z Krakowa do Warszawy.

Nazwiska zabitego nie stwierdzono.

POLSKA — GDAŃSK I ROSJA

Gdańsk, 7 lipca (PAT). Omawiając ogłoszony przez prasę wywiad z posłem sowieckim w Warszawie Bogomołowem w sprawie stosunków handlowych gdańsko-sowieckich „Danzig. N. Nachrichts.“ podkreślają, że **oświadczenie Bogomołowa o trudnościach, czynionych w komunikacji transytowej pomiędzy sowietami a Gdańskiem odnosię do trudności, czynionych w tej dziedzinie przez Polskę**, która jeszcze w roku ubiegłym przez usta swego ministra spraw zagranicznych i komisarza generalnego w Gdańsku przyrzekła w najkrótszym czasie załatwić sprawę taryfy transytowej w komunikacji sowiecko-gdańskiej, — a dotąd jednak przyrzeczenia tego nie spełniła.

NIEMIECKO - ROSYJSKIE ROKOWANIA HANDLOWE

Berlin, 7 lipca. (PAT). W związku z wiadomością o wyroku zapadłym w procesie moskiewskim prasa berlińska komunikuje półoficjalnie, że w najbliższym czasie prawdopodobnie **podjęte zostaną na nowo rozmowy niemiecko-rosyjskie w sprawie dalszego przeprowadzenia niemiecko - rosyjskich rokowań handlowych**, które zostały swego czasu odroczone w związku z procesem szachtyńskim.

IMPORT ŚWIŃ Z POLSKI DO AUSTRJI

Wiedeń, 7 lipca. (PAT). Zarząd stronnictwa agrarnego powziął rezolucję, w której wskazuje na krytyczne położenie (t. zw. potanienie) na rynku nierogacizny wywołane **nadmiernym dowozem nierogacizny z Polski.** Zarząd stronnictwa postanowił poczynić ponowne przedstawienia u rządu w tej sprawie.

Na posiedzeniu zarządu omówiono również kwestję **unji celnej Austrji z Niemcami.** Powołując się na uchwałę sejmu Rzeszy niemieckiej w sprawie utworzenia unji celnej między Austrją i Niemcami postanowił zarząd przedsięwziąć odpowiednie kroki, ażeby także i parlament austrjacki poddał tę sprawę dyskusji.

POWSZECHNY STRAJK MARYNARZY W GRECJI

Ateny, 7 lipca (PAT). **Z powodu nieporozumień cennikowych proklamowali marynarze wszystkich parowców przybrzeżnych strajk generalny. Robotnicy portowi przyłączyli się do strajku.**

ROZWIĄZANIE PARLAMENTU GRECKIEGO I NOWE WYBORY

Ateny, 7 lipca (PAT). Dekret o rozwiązaniu parlamentu będzie przedłożony temi dniami prezydentowi państwa do podpisu. Dekret przewiduje termin wyborów w dzień 19 sierpnia. Nowy parlament ma się zebrać 17 września.

BOMBA

Nowy Jork, 6 lipca (PAT). Wczoraj rano pod dom pewnego bogatego przemysłowca Włocha, zamieszkałego w Brooklynie, podłożono **bombę**, która eksplodowała, wybijając wszystkie szyby i rozwalając część muru. Właściciel domu i jego rodzina została wyrzucona z łóżek siłą wybuchu. **Nikt jednak nie odniósł poważniejszych obrażeń.** W całej włoskiej dzielnicy Brooklynu panowała przez pewien czas panika.

W Krakowie potaniało!?

Krakowska komisja lokalna dla zbadania kosztów utrzymania w Krakowie ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w miesiącu czerwcu br. w porównaniu z miesiącem majem br. **zmniejszyły się o 1.92% (?).**

Z życia robotniczego

—o—

MANIFESTACYJNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW ZE ZBROJOWNI

Dnia 7 bm. odbyło się bardzo liczne zgromadzenie robotników Zbrojowni krakowskiej, na którem — po referacie tow. Węglowskiego i sprawozdaniu delegatów z interwencji w sprawie wprowadzenia pełnego tygodnia pracy — uchwalono:

Robotnicy protestują przeciw obecnym praktykom skracania tygodnia pracy i domagają się od władz wojskowych natychmiastowego przywrócenia pełnego tygodnia pracy.

Zwracają się do posłów socjalistycznych, a przedewszystkiem do posła tow. Dr. Bobrowskiego o interwencję w tej sprawie.

Protestują przeciw przewlekaniu załatwienia kwestji podwyżki płac i domagają się od DOK **jaknajszybszego załatwienia postulatów przedłożonych przez związek metalowców i delegatów robotniczych jeszcze w miesiącu kwietniu.**

Stwierdzają, że przewlekanie załatwienia tych postulatów jest dowodem **skandalicznego lekceważenia sobie najżywotniejszych spraw robotniczych.**

Robotnicy Zbrojowni krakowskiej już od kilku lat przechodzą istną golgotę. Po latach niebywałego wytężenia sił w czasach krytycznych dla państwa, nastąpił okres kryzysu, który przez swą długotrwałość wyczerpał zupełnie robotników tem więcej, że przez przeszło 18 miesiecy pracowali po 4, a nawet po 3 dni w tygodniu. Dziś gospodarcze warunki Zbrojowni dochodzą do tego samego stanu.

Czynniki rządowe powinny się zająć tą placówką własnej wytwórczości tak by zabezpieczyć nie tylko swoje potrzeby, ale by zabezpieczyć robotnika jako tako.

Krytyczne położenie robotników może łatwo wywołać nieporządane następstwa, które tylko przez szybkie zarządzenie władz — idące w kierunku przyznania im ich postulatów — może być zlikwidowane.

Związki i zgromadzenia

—o—

POSIEDZENIE KOMITETU ZLOTOWEGO odbędzie się w poniedziałek 9 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu OKR (Dunajewskiego 5). Na porządku dziennym omówienie Zlotu i zlikwidowanie wszelkich obliczeń kasowych. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie komitetu wraz z przedstawicielami OKR, Rady Zawodowej, Legji i TUR.

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE TOWARZYSTWA DOMU ROBOTNICZEGO W PODGÓRZU odbędzie się we środę 11 bm. o godzinie 7 wieczorem w sali Towarzystwa, z porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu; 2) sprawozdanie kasowe; 3) sprzedaż domu w Podgórzu i Wieliczce; 4) budowa nowego Domu Robotniczego. — Obecność wszystkich członków konieczna. **Zarząd.**

WYCIECZKA KOLARZY DO WIEDNIA odbędzie się 15 lipca br., organizowana przez ZRSS. Wzywa się kolarzy, chcących brać w tej wycieczce udział, by się zgłaszali do lokalu Legji z dokumentami (dowodami osobistemi) najpóźniej do piątku w godzinach od 7 do 9 wieczorem.

TUR W WIELICZCE urządza w niedzielę 22 bm. zjazd do salin, połączony z festynem w parku im. Adama Mickiewicza.

—ooo—

Dur brzuszny

Jesteśmy w pełni lata. Wypadki duru brzusznego (tyfusu) stają się coraz częstsze, o zakażenie coraz łatwiej; coraz częściej na stole sekcyjnym widzimy zwłoki młodych ludzi, którzy we wiośnie swego życia ulegli durowi. I właśnie w takich chwilach budzą się refleksje, że może jednak gdyby zasady higjeny były lepiej ogółowi znane, i gdyby — co najważniejsza — były przestrzegane, wówczas być może nie byłoby tych ofiar składanych niewidzialnemu, nieubłaganemu wrogowi.

Na dur brzuszny, jeśli wybuchł, specyficznego lekarstwa nie posiadamy. Możemy natomiast z dobrym skutkiem **zapobiegać infekcji**, ponieważ przebieg i sposób zakażenia są nam już dzisiaj dobrze znane, podobnie jak znane są metody skutecznej walki z infekcją, zasady profilaksy przeciwtyfusowej.

A zatem należy wiedzieć że dur brzuszny wywołują **prątki durowe**, mikroby małe w postaci laseczek, poruszające się samodzielnie. Mikroby **te utrzymują się czasem długie jeszcze lata w organizmie człowieka który dur przebył; i tacy przenosiciele duru są nadzwyczaj niebezpieczni.** Prątki durowe ze specjalnem zamiłowaniem osiedlają się w woreczku żółciowym zwłaszcza u kobiet, tworząc tu formalną kolonję. Same zaś wydobywają się potem żywe wraz z kałem a nawet **z moczem;** to jest tem ważniejsze, że ogromnie sprzyja rozszerzaniu się infekcji. Obserwowano przenosicieli, którzy zarażali szereg zdrowych osób wędrując z miejsca na miejsce (np. kucharki). Prócz tego dur brzuszny przenosić się może przez brudną, zakażoną wodę. Epidemje duru czasem powstają wskutek **zakażenia sieci wodociągowej**, jak np. ostatnio olbrzymia epidemja duru brzusznego w Hannowerze. U nas jednak woda wodociągowa jest stale bakterjologicznie kontrolowana, tak, że wodę wodociągową uważać możemy za czystą i pewną; gorzej jest natomiast po wsiach, gdzie studnie niejednokrotnie znajdują się w bezpośredniem sąsiedztwie gnojówek, i gdzie o zakażenie takiej wody bardzo nietrudno.

Zatem główną naszą zasadą stać się powinno pedantyczne wprost przestrzeganie czystości. Dokładne mycie rąk przed każdem jedzeniem winno się stać poprostu naszą naturą. Prócz tego naturalnie należy się starać **wykrywać** przenosicieli duru brzusznego (w Niemczech istnieją specjalne biura obserwujące) aby ich leczyć przy izolacji tymczasowej od zdrowych. — Dalej należy **pić i używać do mycia naczyń**, jarzyn i owoców jedynie pewnej, **czystej wody**. O ile woda jest podejrzana, należy ją przed użyciem przegotować. Należy się wystrzegać **błędów djetetycznych**, o co zwłaszcza w lecie (owoce!) nie trudno, albowiem wówczas nasz przewód pokarmowy na infekcje staje się **mniej odpornym**.

W ostatnich czasach znakomite badania **Besredki** z instytutu Pasteura (Paryż) wyjaśniły, **że infekcja** prątkami duru następuje **jedynie** przez **przewód pokarmowy**, który jest niejako **bramą wejścia** dla tych zarazków. Besredka **przekonał się**, że przez uodpornienie przewodu pokarmowego na dur brzuszny, uzyskujemy pełną odporność całego organizmu. Podczas więc gdy dotąd szczepienie na dur było bardzo **uciążliwe**, kilkakrotne podskórne (najczęściej pod skórę brzucha), wywołujące silną reakcję organizmu w postaci gorączki etc., dzisiaj, dzięki badaniom Besredki posiadamy w ręku **sposób bardzo łatwy i prosty**, dostępny każdemu laikowi, ochronnego zaszczepienia się przeciw durowi. Metoda Besredki polega **na zjedzeniu na czczo pastylki zawierającej zabite prątki durowe pozlepiane zapomocą gumy**—dzień naprzód zażywa się jeszcze pastylkę odpowiednio spreparowaną, **z żółci wołowej**, która przez złuszczenie nabłonków ma ułatwić skuteczne zaszczepienie. Całe szczepienie, dokładnie wykonane polega na połknięciu przez trzy dni z rzędu na czczo pastylek — jest więc zabiegiem ogromnie prostym. Wyniki zaś za pomocą tego szczepienia uzyskane są **znakomite**, w każdym razie lepsze niż za pomocą szczepienia podskórnego (!). Niewielki tylko procent zaszczepionych ulega infekcji (prawdopodobnie dlatego, że szczepienie się nie przyjęło, czego poznać nie potrafimy) — i u tych jednak niewielu chorych **przebieg duru jest bardzo łagodny**. Szczepienie więc metodą Besredki jest bardzo polecenia godne. Należy tylko o jednej bardzo ważnej rzeczy pamiętać: szczepienie przeciw durowi **nie może być przeprowadzane podczas panującej epidemji!** Jak to bowiem doświadczenie nauczyło, w **pierwszych trzech miesiącach** po szczepieniu następuje **wzmożona wrażliwość** organizmu na infekcję która dopiero po tym krótkim okresie czasu ustępuje miejsca odporności trwającej prawdopodobnie długie lata.

Ludwik Gross.

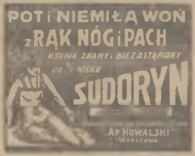
ROZMAITOŚCI

GROŹNY POŻAR W PRADZE. W czwartek wieczorem wybuchł w składach papieru w praskiej dzielnicy Babenec groźny pożar, który jednakże udał się zlokalizować. **Publiczność przypatrywała się pożarowi spokojnie w przekonaniu, iż pożar ten należy do programu strażackiego, który się odbywa właśnie w Pradze.** Na miejscu pożaru zjawili się licznie członkowie delegacyj straży pożarnych polskiej, jugosłowiańskiej i innych.

„PRAWDZIWY AMERYKANIN". Kandydat na wiceprezydenta Stanów Zjednoczonych mianowany na konwencji republikańskiej w Kansas City, senator Curtis, jest Indjaninem plemienia Kaw, które zachowało się w szczątkach w rezerwacji nad rzeką Arkansas. Po raz pierwszy w historji Stanów Zjednoczonych Indjanin został mianowany na tak wysokie stanowisko, mimo pewnych uprzedzeń rasowych purytańskich, które są na tym punkcie bardzo drażliwe. Jeden z publicystów napisał żartobliwie, że nareszcie na wysoki urząd wyznaczony został w Ameryce... „prawdziwy Amerykanin".

ZDOBYWCZYNI OCEANU W NOWYM JORKU. Lotniczka Miss Erdhardt oraz towarzyszący jej lotnicy, którzy dokonali niedawno na samolocie przelotu nad Atlantykiem przybyli dziś okrętem do Nowego Jorku, gdzie zgotowano im entuzjastyczne przyjęcie. Przedmiotem specjalnych owacyj była miss Erdhardt, która jako **pierwsza kobieta** przebyła Atlantyk drogą powietrzną.







Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, pod zarządem Henryka Schiffa.